

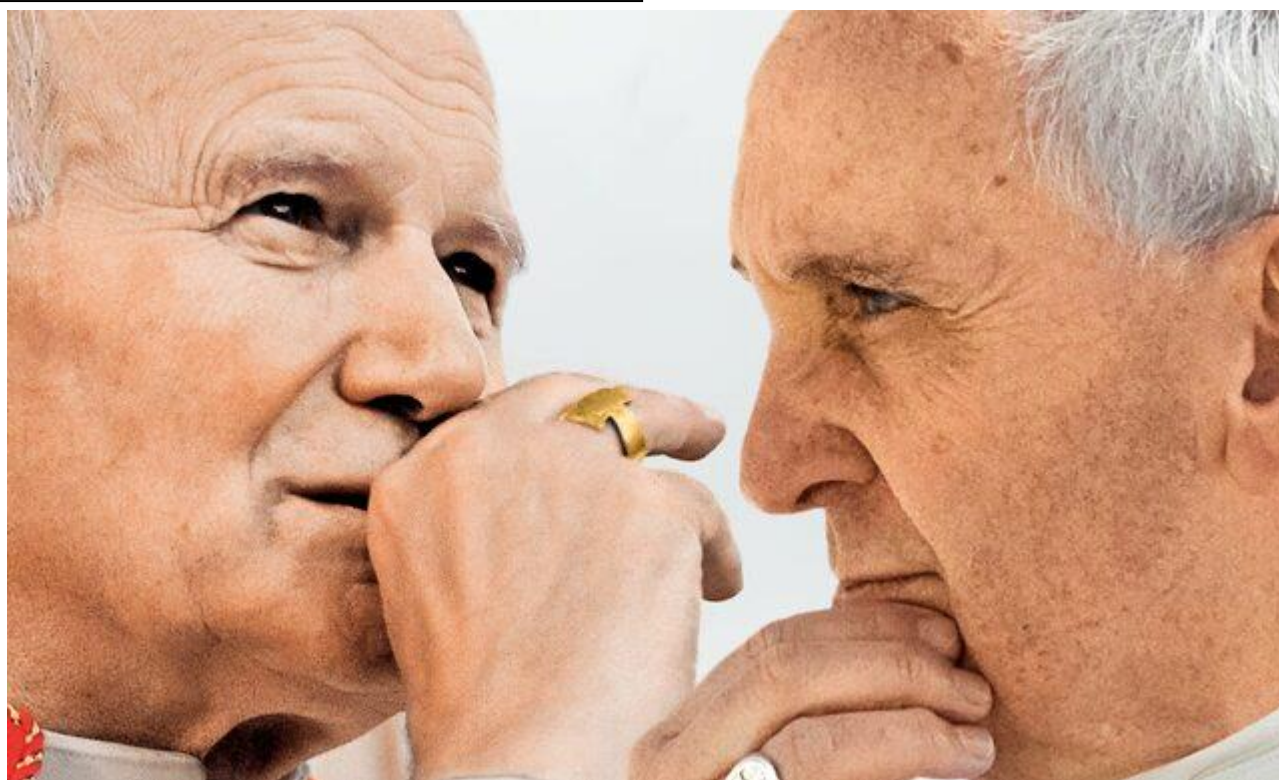


Z NIEPOKALANA

**GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE**

Nr 6 / 302 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – czerwiec 2021

**TEMAT NUMERU:
PAPIEŻE PRZEŁOMU WIEKÓW**



**O PAPIEŻU NIE TYLKO TRZEBA
MÓWIĆ,**

**ALE PRZEDE WSZYSTKIM
TRZEBA GO SŁUCHAĆ**

Każdy papież jest indywidualnością, każdy jest inny i żaden „nie wchodzi w buty poprzednika”. Owszem, możemy mówić o ciągłości w nauczaniu papieży, lecz dlatego, że wyznają tę samą wiarę i każdy z nich będąc następcą św. Piotra pełni w Kościele tę samą misję.

Pontyfikat Jana XXIII – papieża nazywano wtedy „proboszczem świata”. Po nim nastąpił pontyfikat Pawła VI – trochę jakby stonowany, obciążony posoborowymi problemami Kościoła. Jego następcą został, (dosłownie na miesiąc), Jan Paweł I nazwany „papieżem uśmiechu”, a jego dzieło podjął Jan Paweł II.

Pontyfikat Papieża Polaka był bardzo duszpasterski, otwarty, niezwykle dynamiczny. Był On intelektualistą – duszpasterzem. Był autorem fundamentalnie ważnych encyklik, czy nowatorskiej „teologii ciała”, a zarazem systematycznych podróży apostolskich i Światowych Dni Młodzieży. Dlatego też pontyfikat Jana Pawła II „wystaje” ponad innymi w skali całych stuleci.

Papież Benedykt XVI – to intelektualista, zdecydowanie mniej aktywny duszpastersko. Dla Benedykta XVI, tego typu działania były pewnym kłopotem, stanowiły trudne wyzwanie – on wolał skupiać się na zajęciach typowych dla intelektualistów – profesorów teologii. Warto pamiętać, że **Joseph Ratzinger był jednym z najwybitniejszych teologów XX wieku.** To był jego żywioł, jego pasja, a nie spotkania z tłumami gromadzącymi się na wielkich spotkaniach. Benedykt XVI kontynuował linię Jana Pawła II, z którym świetnie się znał i blisko współpracował w czasie jego pontyfikatu. Obaj byli Europejczykami, jak prawie wszyscy papieże.

Potem wybrany został **Papież Franciszek, nastawiony na duszpasterstwo, na bezpośredni kontakt z ludźmi, także tymi, którzy nie są w Kościele.** Papież Franciszek ma świadomość, że nie jest intelektualistą, co nie pomniejsza „mądrościowego” wymiaru jego posługi. I wypełnia ją w inny sposób niż poprzednicy, starając się być bliżej konkretnego człowieka, zwłaszcza ubogiego, żyjącego na społecznym marginesie. To – w znacznej mierze – styl Kościoła argentyńskiego. Bardzo ważny zresztą, bowiem pokazuje, jak Kościół jest uniwersalny.

Dzisiaj widać wyraźnie, jak wiele problemów ma Kościół europejski z przyzwyczajeniem się do tej swoistej „inności” Franciszka. Podobnie było z Janem Pawłem II. Obecnie już o tym nie

pamiętamy, ale w chwili, gdy został wybrany papieżem, jego „polskość” była bez porównania bardziej rewolucyjna w Watykanie niż „argentyńskość” Franciszka. Przede wszystkim dlatego, że nie był Włochem. Karol Wojtyła był pierwszym papieżem nie pochodzącym z tego kraju od blisko 500 lat. Włosi byli zdumieni jego wyborem, zastanawiali się, co on może mieć do powiedzenia, skoro oni dobrze wiedzą, o co tak naprawdę chodzi w Watykanie, jak się zarządza Kościołem. Tymczasem teraz przyjeżdża do nich człowiek, który sam o sobie mówi, że jest „z dalekiego kraju”, i to jeszcze zza muru berlińskiego, mający całkowicie inne doświadczenia i próbuje forsować własne pomysły. Koncepcje Jana Pawła II okazały się bardzo „trafione” – jak choćby Światowe Dni Młodzieży.

Teraz mamy z kolei czas papieża Franciszka, który wnosi doświadczenie Kościoła latinoamerykańskiego. Światowe Dni Młodzieży znakomicie wpisują się w pontyfikat Papieża Franciszka. Przede wszystkim dlatego, że jest to „trafiony” pomysł duszpasterski, a Franciszek jest „rasowym” duszpasterzem. Kontakt z ludźmi, przemawianie do nich, działanie wśród nich – to jest dokładnie to, w czym on się świetnie odnajduje. Papież Franciszka, na takich spotkaniach czuje się swobodnie i naturalnie. W czasie takich wydarzeń jak Dni Młodzieży czuje się jak „ryba w wodzie”. To jego znak rozpoznawczy od początku pontyfikatu odróżniający go od poprzednika.

Jaki jest Kościół papieża Franciszka? To ten sam Kościół Jezusa Chrystusa, ale sytuacja wokół się zmienia i trzeba dostrzec te zmiany kontekstu. Pamiętamy gorzkie słowa Franciszka ze Strasburga, gdzie porównał on Europę do „*bezpłodnej staruszki*”. W ten obrazowy sposób określił wielowymiarowy kryzys Europy, który dopiero się rozpoczyna. To kryzys ekonomiczny, ale także polityczny i Brexit stał się jego symbolem. Mamy też ogromne problemy z przybywającymi do nas falami emigrantów, na co nakładają się coraz liczniejsze zamachy terrorystyczne. Papież Franciszek postrzega Kościół jako „szpital polowy” ludzi ubogich.

Dla młodzieży, która spotkała się w Krakowie z Franciszkiem, będzie to już trzeci papież w ich życiu. Trzeci papież w ciągu 11 lat: po Janie Pawle II, zmarłym w 2005 roku i Benedykcie XVI, który ustąpił z urzędu w 2013 roku.

Dziś Jan Paweł II jest dla wielu młodych postacią historyczną. Czego dziś chce nas nauczyć św. Jan Paweł II? Co jest najważniejszą lekcją dla

nas? Przeżył całe swoje życie, pokazując jak realizować przykazanie miłości. We wszystkim co robił – kochał; KOCHAŁ BOGA, KOCHAŁ LUDZI, KOCHAŁ KOŚCIÓŁ, KOCHAŁ NIEPRZYJACIOŁ. „Walczył” o świętość małżeństwa i rodziny.

Rodzina i jej problemy są również w centrum nauczania papieża Franciszka. Papież Franciszek chce towarzyszyć rodzinie z tym wszystkim, co ją stanowi – radościami, smutkami oraz kryzysami. Chce widzieć konkretnego człowieka, konkretną rodzinę i konkretne problemy. Dąży do tego, żeby każdy znalazł swoje miejsce w Kościele i żeby każdy czuł się w nim chciany i kochany. Pragnie, żeby Kościół siedł na peryferie życia rodzinnego, dalekiego od ideałów.

Papież podkreśla, że Kościół powinien się skupić na procesie przygotowania do małżeństwa. Porównywał to z formacją kapłańską, która przed przyjęciem tego sakramentu trwa kilka lat.

19 marca b. roku rozpoczął się ROK RODZINY, poświęcony refleksji nad adhortacją apostolską „Amoris Laetitia” papieża Franciszka. Posynodalna adhortacja o miłości w rodzinie „Amoris laetitia” („Radość miłości”) – datowana, (nieprzypadkowo), na 19 marca w Uroczystość Św. Józefa – zawiera owoce pracy dwóch synodów poświęconych rodzinie, zwołanych przez Papieża Franciszka w 2014 i 2015 roku.

Samo ogłoszenie Roku Rodziny przez Papieża Franciszka wskazuje kierunek. Przypomina, że w duszpasterstwie powinniśmy być skoncentrowani na małżeństwie i rodzinie. Papież przypomina, że **droga do odnowy Kościoła prowadzi przez rodzinę, ale również kryzysy Kościoła w znacznej mierze wynikają ze słabości rodziny**

Marta Przewor

PAPIEŻE PRZEŁOMU WIEKÓW

Kiedy papieżem został Polak,
zaparło tłumom dech po trochu,
bowiem naprawdę taka rola
od dawna była już dla Włochów.

Jan Paweł Drugi ujął ludzi,
kiedy przemówił w ich języku,
sympatię wielką zaraz wzbudził,
na Placu wrzało od okrzyków.

Podczas choroby tłum się modlił
w płaczu, zadumie, rozrzwinienu,
wszyscy też byli bardzo zgodni,
że odszedł cicho, jakby w cieniu.

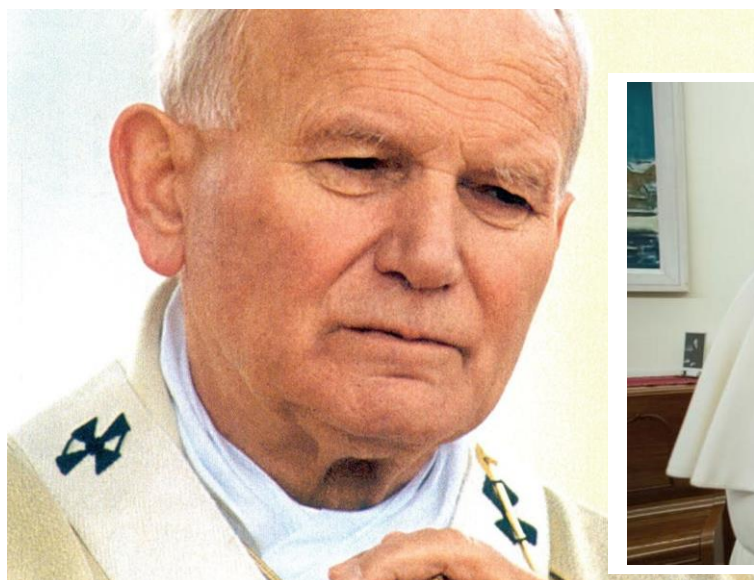
Papież Benedykt abdykował
i jest papieżem emerytem,
w Watykanie gdzieś się schował,
by dalej życie wieść ukryte.

Pasterz ubogich jest papieżem,
Franciszek jak z Asyżu święty
i trzeba przyznać bardzo szczerze,
że tworzy klimat niepojęty.

Misję Świętego Jana Pawła
kontynuuje od początku,
którego to pielgrzymia sława
znana w każdym świata zakątku.

To papież przełomu wieków
proszą często o pokój w świecie,
mówiąc, że miłość głównym z leków,
która nienawiść w ludziach zgniecie.

Ryszard Boczoń



**Kim był ? I kim jest ?
Święty Jan Paweł II –
Dla mnie i dla ciebie**

„Pierwszy w kościelnych dziejach
Papież Polak i Słowianin
W nim i Jego nauce
Ojczyzny jest nadzieja.
Pójdźmy za tym, wszyscy za nim
On wciąż żyje! Na nas czeka.
Przed kościołem naszym stoi
Patrzy na nas już z daleka
I powierza nas Niepokalanej
Byśmy w Jej moc uwierzyli,
I w płaszczu Jej opieki się schronili
Przed całym złem tego „dziwnego świata”.

Kto z nas jeszcze pamięta ten **Wielki
Dzień 16 października 1978 roku**, który dał nam
Pan?

Reżimowa telewizja milczy i radio też, ale Polacy
już wiedzą, wybiegają na ulice, place, udają się
pod świątynie, witają się, obejmują i przekazują
wiadomość – **Polak Papieżem!** I nieważne czy
ktoś w kieszeni ma różaniec, czy czerwoną książ-
kę, jesteśmy braćmi, nasza radość jest
wspólna. W całej Polsce z wież kościelnych sły-
chać dzwony, które ogłaszają – **abp krakowski
Karol Wojtyła wybrany Papieżem.** Ze wszyst-
kich stron w domach i kościołach słycać „**Bogu
niech będą dzięki**”. W sercach Polaków wzrosła
nadzieja na wolną niepodległą Ojczyznę, bo wie-
dzieli, że na stolicy Piotrowej jest Polak –
WIELKI PATRIOTA, który w poemacie „Myśląc
Ojczyzna” pisał;

„Ojczyzna – kiedy myślę
– wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam.
Mówi mi o tym serce jakby ukryta granica,
która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystko ogarnąć w przeszłość dawniejszą
niż, każdy z nas, z niej się wylaniem,
gdy myślę Ojczyzna
– by zamknąć ją w sobie jak skarb ”.

Kiedy pierwszy raz 2 czerwca 1979 roku przyby-
wa jako Pielgrzym – Papież Jan Paweł II po wyj-
ściu z samolotu całuje polską ziemię mówiąc: „*To
jest matka moja ta ziemia*”.

I to był ten dzień, kiedy wzrosła w nas nadzieja,
że będziemy wolni. To w tych dniach pierwszej
pielgrzymki policzyliśmy się i zobaczyliśmy, że
ludzi wierzących jest mnóstwo.

Pomimo, że zakłady pracy nie udzielały urlopów
to warszawiacy tłumnie, radośnie witały Ojca
świętego Jana Pawła II wzdłuż trasy Jego przejaz-
du. Wydawało się że na placu niewielu czeka, ale
kiedy dotarli ci wszyscy, którzy witali go na uli-
cach – plac się wypełnił. Władza zadrżała, Polacy
już się nie bali. Z ust Jana Pawła II usłyszeli słowa
prawdy: „*Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież
drzwi Chrystusowi*”.

Na placu Zwycięstwa w Warszawie wołał; „*Niech
zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej
Ziemi !*”

Owocem tej pierwszej pielgrzymki były
pełne kościoły, kolejki przy konfesjonatach, lu-
dzie nawracali się do Boga. W obronie ludzi pracy
powstaje związek zawodowy Solidarność, który
upomina się o godną pracę, o wolną Polskę, wol-
ność słowa, wolność wyznawania każdej religii, o
Mszę świętą w radiu dla chorych. Kiedy podpisa-
no sierpniowe porozumienia, wydawało się że
Naród zwyciężył. Ta radość trwała niedługo. Bo
oto w niezwykle mroźną noc z 12 na 13 grudnia
1981 roku władza wypowiada wojnę Narodowi. O
północy do mieszkań działaczy związkowych pu-
ka milicja, (jeżeli niezbyt szybko otwierały się
drzwi to wchodzili „z kopa”) i na oczach dzieci
„wywlekali” matkę, ojca pakowali w samochód i
wywozili w nieznane. Jedni byli internowani, inni
osadzeni w więzieniu. Z pomocą tym rodzinom
przychodzi Kościół, organizując pomoc dla tych,
którzy zostali w domach bez środków do życia,
opiekę sąsiedzką dla dzieci a także pomoc dla
internowanych. Ojciec święty już w pierwszym
dniu apelował żeby nie dopuścić do rozlewu brat-
niej krwi.

Jeśli udało nam się wytrwać i doczekać
wolnej Polski, to tylko dzięki naszej świętej religii
i serdecznej opiece, jaką otoczył nas Jan Paweł II.
Najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego, a
zarazem najpokorniejszy sługa Boży, najpiękniej-
szą polszczyzną, przekazał nam naukę Chrystusa.
Słowami pełnymi miłości mówił do nas:

„*Codziennie się za was modlę tam w Rzymie i
gdziekolwiek jestem, codziennie się modlę za moją
Ojczyznę i modlę się za ludzi pracy i modlę się za
to szczególne wielkie dziedzictwo polskiej Soli-
darności*”. /Z apelu działaczy/

Od pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski
rozpoczął się upadek komunizmu na całym świe-
cie. W czasie wszystkich pielgrzymek uczył nas
wiary, patriotyzmu, miłości w rodzinach i szacun-
ku dla życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej
śmierci.

W Nowym Targu kieruje do nas te słowa; „*I życzę, modłę się, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia*”.

I w Łowiczu mówił; „*Tu z tego miejsca zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny, i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku; każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia!*”

Do młodych wołał w Polsce i na całym świecie; „*Wy jesteście przyszłością świata! Wy jesteście nadzieją Kościoła i świata! Wy jesteście moją nadzieją!*” „*Musicie od siebie wymagać, choćby inni od was nie wymagali !*”

Nie mówił „*róbta co chceta*”, tylko wymagajcie od siebie a pomimo to gdziekolwiek się pojawił, tam byli ludzie młodzi, którzy go słuchali i rozumieli. To na Franciszkańskiej 3 w Krakowie potrafili godzinami czekać, śpiewać, modlić się wraz z Janem Pawłem II. Nazywano ich „pokoleniem Jana Pawła II”. Pielgrzymowaliśmy z nim po Polsce i pielgrzymowaliśmy do Niego do Watykanu.

Co zostało nam z tamtych lat. „Skarby” wspomnień tej bliskości, tego zasluchania w Jego słowa, ale czy my żyliśmy według Jego słów? – czy żyjemy? A może potrzebna nam była fotografia z Ojcem świętym jako „oznaka” naszej wiary? Musimy pamiętać, że całe Jego życie było jak droga krzyżowa Chrystusa, który pomimo cierpienia i szyderstw – ciągle się podnosił, by zbawić świat. Tak Jan Paweł II niósł swój krzyż na oczach całego świata do końca, aby dać świadectwo prawdzie, głoszonej przez siebie podczas całej swojej posługi kapłańskiej.

Kiedy na oczach świata Jan Paweł II odchodził do Domu Ojca, świat zamarł, wstrzymał oddech. A do Rzymu na plac św. Piotra ruszyła młodzież, by tam trwać na modlitwie, na śpiewie, by umiłowanemu Ojcu świętemu towarzyszyć. Słyszając ich powiedział „*Ja was szukałem, teraz wy przychodźcie do mnie*”. **Świat był zachwycony postawą Polaków.** Godnie na całym świecie żegnali Ojca świętego – Ojca Narodu Polskiego, który pozwolił nam odzyskać dumę z tego, że jesteśmy Polakami – bo Ojciec święty był dumny, że był Polakiem. Przypomnijmy Jego słowa „**POLSKO UMIEJ BYĆ WDZIĘCZNA!**”

Już szesnaście lat patrzy na nas z góry, (stamtąd lepiej widać), czy pamiętamy o tym? „*Kiedy odezwą się moce chaosu
A posiadacze prawdy zamkną się w kościołach
Jedynie wątpiący pozostaną wierni,*

*Twój portret w naszym domu,
Co dzień nam przypomni
Co może jeden człowiek
i jak działa świętość*”

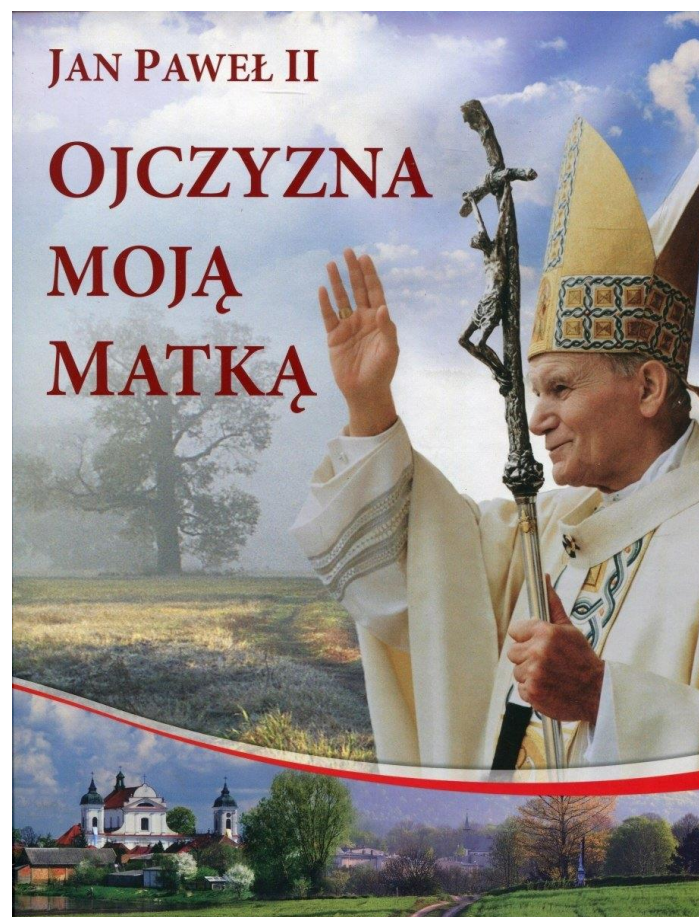
/Oda na 80 urodziny Jana Pawła II – Cz. Miłosz/

Moce chaosu rozpętały się nad naszą Ojczyzną Dłaczego? Bo chronimy życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, bo chronimy rodzinę jako związek sakramentalny niewiasty i mężczyzny, a to się światu nie podoba. Świat chce wolności /róbta co chceta/. Aborcję uznaje za jednostkę chorobową, dziecko może płeć wybrać sobie, jak dorośnie. **Skoro „marsze dziczy”, niszczenie pomników Jana Pawła II, dewastacje kościołów nie przyniosły efektów, to kłamstwem, paszkwilem uderzają w Największego Polaka, - świętego Jana Pawła II. Dłaczego? Bo jak się zniszczy Pasterza, który był i jest wzorem i autotypetem, dla wierzących, ale także dla niewierzących, to owce się rozproszą, osłabną w walce ze złem.**

Człowiek wierzący nie może milczeć, bo milczenie, bierność, obojętność, oznacza przyzwolenie. Nie bójcie się go bronić w codziennych rozmowach. Pokażmy, że Polska umie być wdzięczna.

Pod Twoją Obronę...

Janina Załęska



„Wielkość Boga objawia się w tym, co małe”

Uśmiecham się delikatnie, jednak już nie w odniesieniu do marzeń i zagłębianiu się w nich, bo moja rzeczywistość jest piękniejsza od marzeń i to nie tylko w stosunku do uroku budzącej się przyrody, którą tak bardzo kochał św. Franciszek z Asyżu, który jest patronem ekologii. **Głosił ideę: miłość, czystość i ubóstwo, podobnie jak Papież Franciszek.** Bp. Edward Białogłowski (delegat KEP duszpasterstwa rolników) mówi: „*Nalegające wezwanie Papieża Franciszka odnosi się szczególnie do wszystkich tych, którzy kierują gospodarką w tym rolnictwie*”. Ale również do nas, bo ziemia jest naszą matką, żywicielką. Dbajmy więc o nią jak o matkę. Niejeden z Was pomyślał pewno, że jestem oderwana od rzeczywistości, bo uprawa ziemi kojarzy się z rolnictwem, a wokół nas betony, chodniki i bloki. Ale ziemia, to także ekologia, a na to już mamy wpływ. Przykładem może być oszczędzanie wody, energii, segregacja śmieci, odpowiedni sposób opalania, umiejętne robienie zakupów itp. Umiejętne robienie zakupów, to również cecha skromności. A to kolejna cecha charakteru Papieża, który sam zamieszkał skromnie i całe Jego życie jest ograniczone do minimalnych potrzeb materialnych. Nas również zachęca do tego, abyśmy nie gromadzili zbyt wiele i potrafili się dzielić: *”W życiu codziennym możemy spotkać Zmartwychwstałego w obliczach braci. Przede wszystkim najuboższych, zepchniętych na margines. Będziemy zdumieni jaka wielkość Boga objawia się w tym co małe. Jak Jego piękno jaśnieje w ludziach prostych i ubogich.”* My tych niejednokrotnie zepchniętych na margines spychamy jeszcze bardziej, a Papież mówi: *”Nie czekajmy, aż bliźni się poprawi byśmy mogli świadczyć mu dobro, nie czekajmy aż zacznie nas szanować abyśmy mogli mu służyć. Zaczniemy od siebie.”* Sięgamy tutaj miłości wroga, która czasami rani i to bardzo. **Nasza miłość powinna być jednak ponad wrogością i nienawiścią – Zło dobrem zwyciężaj!** Nie chodzi o to, aby wchodzić z „butami” w życie innych, ale zawsze pozostaje nam modlitwa, a może przede wszystkim gotowość niesienia pomocy, gdy zaistnieje taka potrzeba. Kiedy ktoś rzuca w nas „kamieniami” – obelgami, złymi uczynkami i słowami – nie odpłacamy tym samym. Usunąć się w cień, aby opanować emocje, a jeśli komuś takiemu potrzebna jest pomoc – pomóżmy. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to łatwe, lecz czas leczy rany, a **dobro wyświadczo-**

ne innym (nawet wrogom) przynosi wewnętrzny spokój i harmonię. Na pewno nie jesteśmy w stanie nic zmienić złością, a modlitwą i miłością wiele. Tak właśnie czyni papież Franciszek i do tego nas zachęca: *„nie zaniedbujmy prostych modlitw, tych których jako dzieci nauczyliśmy się w naszej rodzinie, które zachowujemy w pamięci i sercu, to są pewne drogi, które prowadzą do domu Ojca”*.

Z kolei Ks. Dariusz Misiólek w jednej ze swoich homilii mówi: *„Pierwszą rzeczą gdy wstajesz – uczyn znak krzyża. Przynajmniej to. Na koniec dnia tak samo. Jeśli będziecie robić to codziennie, to z czasem będzie ta modlitwa większa, większa..., bo cały wasz dzień będzie pod znakiem Pana Jezusa, który nas bardzo kocha, który przebacza, uczy kim jest Ojciec. Cały dzień może być waszą modlitwą, ale podkreślam codziennie rano i wieczorem. Naprawdę będzie łatwiej”*. Łatwiej w każdej dziedzinie życia. Także w zaakceptowaniu odmienności i indywidualności każdego człowieka, bo jak wiemy każdy z nas jest inny. To nie znaczy gorszy. Bóg bowiem kocha nas wszystkich nie ze względu na to jak szlachetni i dobrzy jesteśmy, ale dlatego, że jesteśmy Jego ukochanymi dziećmi. Daje nam wolną wolę. Dał nam również dekalog, Pismo Św. oraz rozum. A my mamy żyć tym w 100%. Nie tylko jednak żyć, lecz głosić je innym, żyjąc w przyjaźni nie tylko z Bogiem, ale również z bliźnim, w których On mieszka. Jak mówi Papież Franciszek: *”Przyjaźń jest darem życia i darem Boga. Wierni przyjaciele, którzy są u naszego boku w chwilach trudnych, są odbiciem miłości Pana, Jego pocieszenia i Jego miłującej obecności”*. Zaczniemy naszych dobrych, serdecznych przyjaźni mogą być wspólnoty parafialne, a także nasze domowe.

Wiesia Mruk



JAK REALIZOWAĆ ŚWIĘTOŚĆ ŻYCIA?



Jan Paweł II powołał **Dzień Świętości Życia**.

Każde życie jest święte, poczęte przez Bożą moc. Człowiek dostaje święte życie, czyli może być zbrodniarzem, ale jego życie jest święte.

Płciowość, czyli męskość albo ko-

biecość może być ludzka i może być nieludzka, przez co może być okrutna. I nasze czasy są świadkami, jak nieludzka była męskość w czasie wojny i nadal jest gdzieś w różnych zakątkach świata, gdzie ludzie się zabijają. Znamy też przypadki okrutnej kobiecości.

Trzeba odnaleźć właściwą tożsamość – być nie tylko mężczyzną, nie tylko kobietą, ale także człowiekiem – człowiekiem świętym.

Pan Bóg stwarza człowieka, a nie ludzie którzy uważają, że „to oni planują”. Oczywiście, planują, tylko, że ten plan człowieka ma się zgadzać z planem Boga. Życie pokazuje, że te plany się krzyżują. Jest cały szereg małżeństw, które nie chcą dzieci, a dzieci zdarzają się w ramach ich działania. Często to dziecko bywa odrzucone, nazywane dzieckiem niechcianym. Bywa też mnóstwo ludzi, którzy pragną dzieci i nie otrzymują.

Nawet w niektórych książkach katolickich znajdujemy pojęcie „regulacja poczęć”. Co człowiek może regulować? Stwórcę? Człowiek ma odczytać Boży plan, odczytać w sposób najgłębszy. I tu jest następny problem, ponieważ pojęcie miłości, także przez ludzi wierzących i praktykujących, którzy żyją w sakramencie małżeństwa, jest niezgodne z tym, co pokazuje Stwórca. Bo jaka to ma być miłość? W mojej Poradni Małżeńskiej setki razy słyszę „No trudno, ja już nie kocham”. Wtedy pytam: „Co się stało z tą miłością? „Co to za miłość, która przestaje być?” **Miłość ma być taka, żeby była wieczna.** Do takiej stworzył Bóg człowieka – do wiecznej miłości, w nieśmiertelnej wieczności.

**Jan Paweł II chodził i nauczał. O czym?..
O pięknej miłości.**

Czym jest ta piękna miłość?

Czasem przytaczam ludziom wypowiedź, jaką usłyszałam lata temu, kiedy Ojciec Święty, gdy zbliżyła się do niego para młodych, (bo wtedy nawiązywała młodzież z Nim kontakty) i mówiła: „*Wujku, my się kochamy*”. A on odpowiedział: „*nie mówcie tak, nie mówcie tak nigdy, mówcie inaczej: „my uczestniczymy w Bożej miłości*”. Bo jeśli nie uczestniczycie w Bożej miłości, to nie jest to miłość. Żadna para młoda, która sobie mówi czułe słowa i cudzołoży równocześnie, nie ma prawa mówić „*my się kochamy*”. Wy cudzołożycie, wy niszczyście Bożą myśl, Boży plan i siebie samych. W małżeństwach jest nastawienie „biorę, biorę, biorę”, chcą coś wziąć, **a miłość prawdziwa to jest tylko dawać**. Tam gdzie się jawi „biorę”, to już jest egoizm. Więc jest problem takiego przeżycia miłości, żeby było można powiedzieć spokojnie – całopalenie, totalna, integralna miłość, która właśnie wytrzyma aż do wieczności.

Uczył Ojciec Święty pięknej miłości. Wszystkie jego Msze święte z młodzieżą kończyły się wezwaniem: „*Matko Pięknej Miłości, naucz nas kochać*”. Takiej miłości trzeba się uczyć. Chodził i mówił: „*uczcie się kochać*”. Proszę Państwa, tutaj na tej sali i w tej chwili, jest dużo osób, które będąc w małżeństwie są obok siebie, ale wcale się wielką miłością nie kochają, tylko trwają, ponieważ zawarli małżeństwo i mają poczucie obowiązku. A miłość jest ponad obowiązek, ma być uszczęśliwianiem drugiej osoby sobą – pisze Paweł VI.

Otóż miłość to jest całopalenie.

Wobec tego miłość zawsze jest trudna, bo dawać zawsze jest trudno. **Stąd jest potrzeba sakramentu małżeństwa. Jest on siłą, która uzdatnia ludzi do tego, żeby byli święci, żeby mogli czynić dobro.**

Paweł VI o małżeństwie powiedział: „*Małżeństwo chrześcijańskie ma promieniować słodyczą i świętością*”, zaś Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, że: „*święci rodzą świętych, święci rodzice rodzą święte dzieci. W pobliżu świętego kapłana rodzą się święci ludzie, wokół św. Franciszka – iluż świętych powstało?*”

W związku z tym, na nowe tysiąclecie, 6 stycznia 2001 roku Ojciec Święty Jan Paweł II napisał dokument, który ja polecam wszystkim. Ojciec Święty napisał tam, że jest prosty plan na nowe tysiąclecie: „*Powszechne dążenie do świę-*

tości, świadome”. – No, tak, bardzo proste, tylko jak to uczynić? Ojciec Święty to był człowiek stojący na ziemi i wśród ludzi i dawał konkretne, nie rady, bo on właściwie rad nie dawał, tylko pokazywał wartości: jest taka piękna rzecz – rób ją. W tym dokumencie jednak napisał, **jak należy realizować to dążenie do świętości, mianowicie, przez radykalizm wiary.** Katolicy w Polsce są po stronie kompromisu, a nie radykalizmu. I ten kompromis od strony etycznej przenosi się na stronę społeczną, jest powszechna tolerancja dla zbrodni, dla grzechu.

Radykalizm przyjmuje radykalnie wszystkie dziesięć przykazań, bez wyjątku. Można głosić radykalne postawy, a w życiu ich nie stosować lub stosować połowicznie. Ojciec Święty wskazuje więc drugi moment – musi być **realizm tej wiary radykalnej. Cóż z tego, że glosisz, jeszcze to zrób.** Nie ma ulgi, ma być realizowanie radykalne prawd wiary, które ci są dyktowane od samego Boga.

Ojciec Święty wspomina, żeby to **świadome dążenie do świętości było realizowane z entuzjazmem.** Teraz nie ma w Polsce entuzjazmu w dążeniu do świętości – ani u ludzi świeckich, ani u kapłanów. Ja (mając już tyle lat), obserwuję pokolenia kapłanów. 40 lat wykładam w seminariach i widziałam nieprawdopodobnie piękne życiorysy różnych księży. Teraz, niedawno, (2 dni temu) składałam zeznanie w komisji na temat jednego z księży, którego poznałam w Krakowie, wobec którego toczy się aktualnie proces beatyfikacyjny. To ksiądz Jan Kurzeja, który w Nowej Hucie pracował najpierw w takiej zielonej, małej budce – kaplicy i zeznawałam, bo jestem przekonana, że jest to kapłan święty. Miałam okazję go obserwować, jego gorliwość i entuzjazm. On w tej swej żarliwości właściwie stracił życie, bo przejmował się sytuacją, jaka wtedy była, chciał budować kościół, komuniści robili mu potworne trudności, dawali pozwolenia, cofali, dostał jeden zawał, drugi, w końcu na ten zawał umarł.

Zmierzam do tego, że znam bardzo wielu przyjaciół księży, co do których mogłabym wnieść o beatyfikację – tacy byli, a teraz entuzjazm młodych księży jest słabszy. Takie pokolenie i takie czasy, ale skąd wziąć ten entuzjazm?

Entuzjazm może się wziąć tylko z pewności, że naprawdę ma się iść do nieba, że jesteś dzieckiem Boga, czyli wracamy do genealogii.

13.10.2001

*Skrót wykładu Wandy Póltawskiej
Marta Przewor*

Śladami Jana Pawła II

Od artykułu zamieszczonego w majowym numerze gazetki będą prezentowane artykuły przybliżające świątynie związane z życiem i działalnością Karola Wojtyły – chłopca, księdza, biskupa i Jego papieskimi podróżami. Niektóre miejsca już zostały opisane, jak np. bazylika Ofiarowania NMP w Wadowicach, o której artykuł znajdował się w 10 numerze z 2016 roku.

Kościół p. w. Św Piotra Apostoła w Wadowicach



Wkrótce po tym, jak pochodzący z Wadowic **metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła** został wybrany na papieża, zrodziła się idea budowy w mieście nowej świątyni, upamiętniającej to niesamowite wydarzenie. Miał to być kościół będący **wotum wdzięczności** za powołanie pierwszego Polaka i Słowianina na tak wysoki urząd. Po zamachu na papieża z 13 maja 1981 roku intencja została rozszerzona o dziękczynienie za cudowne ocalenie Ojca Świętego.

Budowa świątyni została zrealizowana w latach 1984-91. 18 maja 1986 roku – w 66-te urodziny Ojca Świętego, kardynał Franciszek Macharski poświęcił kaplicę, w której odtąd odbywały się nabożeństwa a 1 września tego roku odprawił Mszę Św. inaugurującą samodzielną pracę duszpasterską w nowej parafii Św. Piotra Apostoła. W 1988 roku wmurowano **kamień węgielny** z drzwi bazyliki Św. Piotra na Watykanie. Uroczysta **kon-**

sekreacja kościoła miała miejsce **14 sierpnia 1991 roku, w czasie drugiej wizyty Jana Pawła II w Wadowicach**. Wówczas odsłonięto też pomnik Jana Pawła II, stojący przed świątynią.

Budowla została zaprojektowana w stylu postmodernistycznym i symbolicznym. Poszczególne jej fragmenty nawiązują do budynków z Wadowic, Krakowa i Rzymu i symbolizują drogę Karola Wojtyły na stolicę Piotrową.

Fasadę kościoła wieńczy łuk przypominający kopułę bazyliki Św. Piotra w Rzymie, a po bokach ciąg arkad tworzy odświętną drogę procesyjną. Trójnawowe wnętrze powstało na planie łacińskiego krzyża.

Nawa główna oddzielona jest od bocznych podwójną kolumnadą. W nawie poprzecznej są cztery pary podciętych kolumn, otwierających widoczność na prezbiterium i ołtarz. Wyrażają one głęboką symbolikę sakralną – ufność i zawierzenie. **Ołtarz główny** wykonany z czerwonego i białego marmuru ma kształt rzutu poziomego Bazyliki Św. Piotra w Rzymie ze złożonym, półkolistym tabernakulum w miejscu konfesji nad grobem Św. Piotra. 6-metrowa ściana ołtarza zwieńczona jest kopią XVI-wiecznego fresku Perugina z Kaplicy Sykstyńskiej, przedstawiającą przekazanie przez Chrystusa kluczy Św. Piotrowi. Dwa pasma czerwonego marmuru "spływające" od ołtarza symbolizują krew przelaną przez papieża podczas zamachu. Tablica z datą 13.V.1981 upamiętnia zamach na Ojca Świętego. Przy ołtarzu stoi tron papieski z 1991 roku.

W świątyni znajdują się również dwa **ołtarze boczne: Miłosierdzia Bożego** oraz otaczany szczególną czcią **Matki Boskiej Fatimskiej** z figurą poświęconą i ukoronowaną przez Jana Pawła II w 1991 roku. Okna zdobią witraże nawiązujące do objawień fatimskich a **na posadzce** zaznaczony jest czerwonymi płytkami **obrys Placu Św. Piotra i miejsce zamachu na papieża Jana Pawła II**. W przedsionku odnajdziemy akt erekcyjny, kamień z Bazyliki Św. Piotra, tablicę pamiątkową oraz makietę całego zespołu.

Za kościołem na niewielkim wzniesieniu zaaranżowano w roku 2003 **Wadowicką Gólgotę**. Przy ścieżce ustawione są stacje drogi krzyżowej, tablice z Dekalogiem i Ośmioma Błogosławieństwami a na Gólgocie wznosi się Krzyż Misyjny – pamiątka poświęcenia placu pod budowę świątyni.

Przed kościołem stoi spiżowy **pomnik Jana Pawła II** włoskiego artysty Luciano Minguzzi. Poświęcił go i odsłonił kard. Macharski, po konsekracji kościoła 14 sierpnia 1991. Obok kościoła jest wspomniana już wcześniej kaplica z 1986 r. a z drugiej strony **dzwonnica** z trzema dzwonami nazwanymi – Jan Paweł I, Jan Paweł II i św. Piotr. Ofiarowało je rodzinne miasto papieża Jana Pawła I - Vittorio Veneto, a Ojciec Święty Jan Paweł II konsekrował je i przekazał parafii Św. Piotra.

EA

TAJEMNICA MSZY ŚWIĘTEJ (C.D.)

Modlitwa nad darami – kończy obrzęd przygotowania darów. Po obmyciu rąk kapłan wzywa lud do modlitwy: „*Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący*”. Lud odpowiada: „*Niech Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego*”. Ponieważ dowolnie wprowadzane zmiany w tym wezwaniu (np: aby naszą wspólną Ofiarę) są dogmatycznie błędne (bo identyfikują władzę święceń z kapłaństwem powszechnym wiernych), dlatego zostały zabronione (zob. Instrukcja Episkopatu Polski z 11 grudnia 1980 r.).

Sprawujący liturgię eucharystyczną jest, jako szafarz tej Ofiary, autentycznym kapłanem dokonującym na mocy specjalnej władzy święceń prawdziwego aktu ofiarnego, który prowadzi ludzi do Boga, wszyscy zaś, którzy w Eucharystii uczestniczą, nie składają ofiary tak jak on, lecz składają wraz z nim, na mocy kapłaństwa powszechnego wiernych, swoje duchowe ofiary, które wyraża chleb i wino od momentu złożenia ich na ołtarzu.

Wezwanie: *Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę...* znalazło się w księgach liturgicznych w VIII wieku. Biskup formułę tę wypowiadał po procesji z darami, łącząc swoją ofiarę z ofiarą kleru i ludu. Odpowiedź ludu: *Niech Pan przyjmie...* pojawiła się później, w XI wieku.

MODLITWA EUCHRYSTYCZNA .W modlitwie eucharystycznej liturgia ofiary osiąga swój szczyt. Jest ona centralną i kulminacyjną częścią całej akcji liturgicznej. Wielki szacunek dla Mo-

dlitwy eucharystycznej i dla misterium, prowadziło do zwyczaju cichego jej odmawiania od wczesnego średniowiecza, co później stało się zasadą. Po wielu staraniach i prośbach kierowanych do Stolicy Świętej, Papież Paweł VI w 1968 roku wprowadził do liturgii mszalnej trzy nowe Modlitwy eucharystyczne. Odtąd celebrans miał możliwość wyboru:

- na pierwszym miejscu pozostał czcigodny i starożytny Kanon Rzymski, który od papieża Grzegorza Wielkiego (t. 604) rozpowszechnił się w całym Kościele zachodnim i do 1968 roku był w liturgii zachodniej jedyną Modlitwą eucharystyczną. Obecnie zalecany jest na niedzielę, uroczystości i święta.
- na drugim miejscu znalazła się Modlitwa eucharystyczna będąca przeróbką kanonu Hipolita Rzymskiego, z początku III wieku, dlatego nazywa się ją modlitwą epoki męczenników. Ma ona charakter chrystologiczny i nowotestamentalny. Jej własną prefację można traktować jako zwykłą i stosować do innych Modlitw eucharystycznych. Można również zastępować ją innymi prefacjami. Stosować można ją bez ograniczeń, uwzględniając prefacje własne i ewentualnie okresowe.
- trzecia Modlitwa eucharystyczna jest nową kompozycją, wzorowaną na liturgii gallikańskiej. Nawiązuje ona do działania Osób Trójcy Przenajświętszej w historii zbawienia. Bardzo przejrzyste ułożone zostały jej elementy składowe. Przy jej stosowaniu można posłużyć się różnymi prefacjami, bez ograniczeń. Z powodu swej przejrzystości nadaje się szczególnie do odmawiania w Mszach z ludem w niedzielę i święta.
- czwarta Modlitwa eucharystyczna istotne części otrzymała z liturgii wschodniej św. Bazylego. Ma ona prefację nieodłączną, dlatego nie stosuje się jej w dni, w które obowiązuje prefacja własna. Nazywa się ją modlitwą historii zbawienia, ponieważ zawiera jej zarys. Stąd

też nie stosuje się jej gdy odmawia się wyznanie wiary, które również zawiera zarys historii zbawienia. Jej stosowanie zalecane jest w Mszach dla zaawansowanych w znajomości Pisma świętego.

Powyższe Modlitwy eucharystyczne miały czasem pewne zmiany lub wstawki tekstowe. Kanon rzymski zachował swoje zmiany w (zjednoczeni z całym Kościołem) i w (prosimy Cię, Panie) w najważniejsze obchody liturgiczne i w Mszach obrzędowych. Natomiast Modlitwy eucharystyczne II i III mają specjalne wstawki modlitewne na Msze za zmarłych.

Nowy Mszał Rzymski dla diecezji polskich z 1986 roku przyniósł dalsze wzbogacenie pod tym względem. Do pierwszych trzech Modlitw eucharystycznych wprowadzono wspomnienie tajemnicy dnia. W Kanonie rzymskim wspomnienie to ma swoje tradycyjne miejsce: a w Modlitwach II i III: „*Dlatego stawiamy przed Tobą*”.

Wspomnienia takie mają następujące obchody liturgiczne:

- niedziele,
- uroczystość Bożego Narodzenia i cała oktawa,
- uroczystość Objawienia Pańskiego,
- Msza Wieczerzy Pańskiej,
- od Wigilii Paschalnej do drugiej Niedzieli Wielkanocy,
- uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego,
- niedziela Zesłania Ducha Świętego,
- uroczystość Zwiastowania Pańskiego,
- święto Przemienienia Pańskiego,
- rocznica konsekracji własnego kościoła,
- uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela,
- uroczystość Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny,
- uroczystość Wszystkich Świętych,
- uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Po przeistoczeniu w Modlitwach eucharystycznych również są wstawki modlitewne, zwłaszcza w mszach obrzędowych:

- od Wigilii Paschalnej do drugiej Niedzieli Wielkanocy (za nowo ochrzczonych),
- przy udzielaniu chrztu,
- przy udzielaniu bierzmowania,
- za nowożeńców.

- W Mszaie rzymskiej dla diecezji polskich ilość Modlitw eucharystycznych została zwiększona do dziesięciu:

Piąta z rzędu Modlitwa eucharystyczna tworzy jedną całość ze swoją prefacją, dlatego nie można jej odmawiać, gdy przepisana jest prefacja własna. Posiada prefację w czterech wersjach (A, B, C, D), którym odpowiada modlitwa wstawiennicza za Kościół, również w czterech wersjach (A, B, C, D) i które trzeba łączyć A z A itd. Modlitwę tę zawsze trzeba odmawiać razem z prefacją. Można stosować ją nawet wówczas, gdy rubryki przepisują prefację okresową.

Dwie następne Modlitwy eucharystyczne związane są z tajemnicą pojednania, dlatego stosuje się je w Wielkim Poście, oraz w Mszach o Krzyżu św., o pojednaniu itp. Obie posiadają własną prefację, lecz w ich miejsce można użyć innych prefacji, ale takich których tematem jest pokuta i pojednanie.

Dalsze trzy Modlitwy eucharystyczne przystosowane są do Mszy odprawianych dla dzieci. Uwzględniają one wiek i stopień przygotowania dzieci do udziału w Mszy świętej. Dlatego też duszpasterz wybiera tę Modlitwę, która najlepiej odpowiada konkretnej grupie dzieci. Stosowanie jednak tych Modlitw eucharystycznych ma się ograniczać tylko do Mszy dla dzieci. Dla umożliwienia dzieciom czynnego udziału, wprowadzono większą ilość akłamacji. Zadaniem Mszy dla dzieci jest umożliwienie im czynnego i owocnego udziału oraz przygotowanie ich do udziału w Mszach dla dorosłych. Trzeba mieć na uwadze fakt, że dzieci rosną i w pewnym momencie będą musiały samodzielnie brać udział w zwykłej Mszy, odprawianej dla wszystkich.

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

CZERWIEC

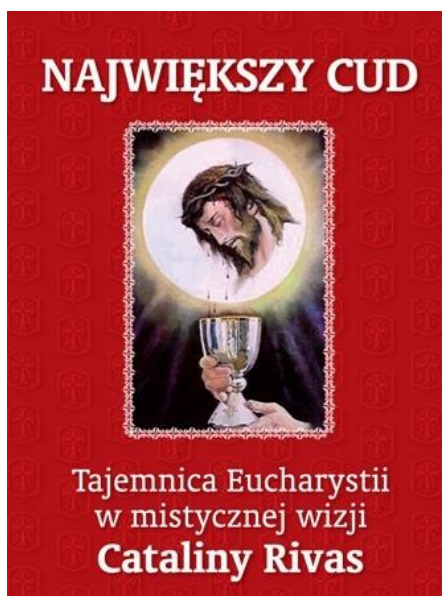
Intencja ewangelizacyjna: Piękno małżeństwa

Módlmy się w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej — aby wzrastali w miłości, z wielkodusznością, wiernością i cierpliwością.

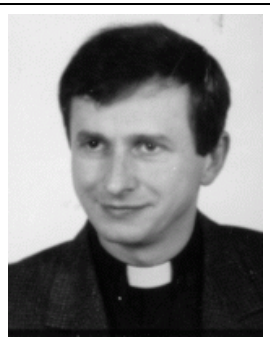
Intencja parafialna: Módlmy się, aby ludzkie serca upodabniały się do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

CYTATY PAPIEŻY, LUDZI KOŚCIOŁA I ŚWIĘTYCH

1. "Różaniec jest bronią w dzisiejszych czasach" - *święty Ojciec Pio*
2. "Dajcie mi armię modlących się na różańcu, a podbiję świat" - *błogosławiony Papież Pius*
3. "Najlepszym sposobem na modlitwę jest różaniec" - *święty Franciszek Salezy*
4. "Niektórzy ludzie są na tyle głupi, że myślą, iż możliwe jest życie bez Maryi. Kochaj Madonnę i odmawiaj różaniec, bo to broń przeciwko złu dzisiejszego świata. Wszystkie łaski, które daje nam Bóg spływają przez Błogosławioną Maryję" - *święty Ojciec Pio*
5. "Idź do Madonny. Miłuj Ją! Zawsze pamiętaj o modlitwie różańcowej. Odmawiaj ją dobrze, tak często, jak tylko możesz! Najważniejsze byś modlił się duszą, nigdy nie męczyl się modlitwą. Różaniec porusza serce Boga i pomaga w otrzymać potrzebne łaski!" - *święty Ojciec Pio*
6. "Różaniec to potężna broń. Używaj jej pewnie, a zaskoczą cię skutki" - *święty Josemaria Escriva*
7. "Powiedz w czasie różańca: Niech będzie błogosławiona Maryja, która poprzez swoją niezmienną o czyszcza nas, ciągłych grzeszników!" - *święty Josemaria Escriva*
8. "Dla inteligentnych ludzi, którzy traktują naukę jako broń, różaniec powinien być najbardziej przydatnym narzędziem. Ten pozornie nudny sposób jest błaganiem dzieci do Matki, niszczy każde ziarno próżności i dumy" - *święty Josemaria Escriva*



Opr.
Ks. J. B.



Gromadzi nas dzisiaj w gorlickiej bazylice miłość do Boga i do Ojczyzny. Na tej drodze naszej wiary spotykamy się co roku 3 maja w świątyniach. Uroczystość ta jest nam bardzo bliska. Przypomnę, że zrodziła się w bardzo konkretnym czasie, za rządów króla Jana Kazimierza. Polska była wtedy rozbita, skłócona wewnętrznie. Magnaci doszli do dużych przywilejów i bogactw. W Polsce panuje anarchia, skutek złotej wolności. Wszystko to grozi katastrofą. Prowadzimy liczne wojny: z Rosją, z Turcją, wojna domowa z Kozakami, ze Szwecją. Wszystkie te wojny osłabiły, wykrwawiły Polskę. I w takich okolicznościach latem w roku 1655 dochodzi do nowej wojny ze Szwedami, którzy z łatwością zajmują prawie całe terytorium Polski. Zatrzymują się pod Jasną Górą, ale jak wiemy Jasnej Góry nigdy nie zdobyli.

1 KWIETNIA 1656 ROKU, KRÓL JAN KAZIMIERZ składa w katedrze lwowskiej ŚLUBOWANIE, OGŁASZAJĄC MARYJĘ KRÓLOWĄ KORONY POLSKIEJ. Śluby Jana Kazimierza były aktem wdzięczności za ocalenie, aktem czci i zawierzenia ale równocześnie aktem zobowiązania. Król zobowiązuje się że będzie dbał o swoich poddanych, że Maryja i Chrystus będą w jego królestwie na pierwszym miejscu. Król dostrzegął, że źródłem słabości państwa jest przede wszystkim słabość moralna jego obywateli. I król zobowiązał się do rozpoczęcia starań o **ustanowienie Święta Królowej Polski.**

To zobowiązanie zostało zrealizowane dopiero **w 1920 roku**, kiedy to papież przychylił się do prośby Episkopatu Polski. Biskupi zaproponowali datę tego święta na dzień 3 maja, aby utrwalić nierozzerwalną więź tej uroczystości z uchwaloną Konstytucją 3 maja 1791 roku. W swoich założeniach wypełniała ona przynajmniej część zobowiązań podjętych przez króla Jana Kazimierza. Zobowiązań do troski o sprawiedliwość społeczną i ład moralny w życiu narodu. A konstytucja uchwalona przez Sejm czteroletni niestety

kojarzy nam się zawsze nierozzerwalnie z Targowicą. A konfederacja targowicka to przecież symbol zdrady i właściwie końca marzeń o dziele Konstytucji 3 maja. Na prośbę przeciwników reform, obce wojska załapały Rzeczpospolitą a wszystko to pod hasłem obrony wolności. Tak bardzo chciano zachować przywileje, utrzymać samowolę, bronić prywaty. Konstytucja 3 maja, której rocznicę świętujemy, rozpoczyna się od słów jak pamiętamy: *"W imię Boga w Trójcy jedynego..."*. Bo takie było zobowiązanie króla Jana Kazimierza, by w Polsce działało się wszystko w imię Boga w Trójcy Jedynego. Takie było założenie twórców konstytucji i takie było życzenie Polaków i takie jest życzenie dzisiaj, (ale nie wszystkich Polaków). Powiedzmy sobie prawdę, bo dziś chce się narzucić Europie i Polsce konstytucję bez Boga. I głosujemy demokratycznie czyli bez Boga i bez chrześcijańskich wartości. (...)

Przez ponad 1000 lat chrześcijaństwo zrosło się z polskością, próby rozerwania tego związku były czynione, są i będą. A często podejmuje się tę walkę pod hasłem wolności. **Ale czy można Polaków i Polskę uwolnić od chrześcijaństwa, czy można uwolnić od krzyża, czy można uwolnić od Maryi, od kościoła?** A nawet gdyby można, no to jakim kosztem? To kim my wtedy jesteśmy, jaką mamy historię, jakie korzenie? Polska odzyskiwała niepodległość i ją traciła w swojej historii, a w XX stuleciu była deptana przez dwa wyjątkowe w swym bestialstwie totalitaryzmy: faszyzm i sowiecki komunizm i podnosiła się. Wiemy dobrze z historii, że ten **kto chciał Polaków zniszczyć to zawsze uderzał najpierw w kościół, w chrześcijaństwo. Kto chciał zabrać Polsce wolność, atakował zawsze Kościół.** Tak było od Katarzyny II, Lenina, Dzierżyńskiego, Stalina, Bismarcka, Hitlera, Franka, po Gomułkę i Jaruzelskiego. Caryca Katarzyna pisała do swojego ministra spraw zagranicznych, bo z Polską miała kłopot, Polski kupić nie można, też jej za-

nektować nie można, bo trzeba się dzielić z Prusami i Austrią. Pisz tak do swojego ministra: *"Nie można zaanektować ich Państwa, nie można tego zrobić od ręki, tak wprost, bo to są też doskonali żołnierze. Należy ich najpierw zdemoralizować, zabić ich moralność, trzeba ich skłócić aby się poszarпали, trzeba ich zdeprawować i wszystko mamy robić aby tak się stało. A wtedy przyjdzie czas że sami sprzedadzą swój kraj. Będziemy im wmawiać że wszystko co czynią robią dla dobra narodu. Polska zniknie w samych Polakach, i to wtedy, gdy będzie się im wydawało że mają wolność"*. I Katarzyna pisze dalej: *"My procesu nie doczekamy, bo to jest proces długi, ale zaczniemy go z wielką mocą"*.

Czy nie widzimy, że uczestniczymy w procesie odczłowieczania? Popatrzcie co się dzieje z rodziną, z małżeństwem, z miłością. Zgorszeniem dla dzieci, dla młodzieży, dla młodego pokolenia jest niszczenie życia rodzinnego, budowanie demokracji bezbożnej, która staje się coraz bardziej totalitarna. Przewidział to Ojciec Święty Jan Paweł II głosząc, że demokracja bez wartości staje się totalitaryzmem jeszcze gorszym od tego który był.

Dziękujemy dzisiaj za Ojczyznę. **Ojczyzna to nie kraj w którym mieszkasz, ale kraj którego potrzebujesz i który potrzebuje ciebie.** Potrafimy tak zdefiniować Ojczyznę? Kraj który mnie potrzebuje, więc daję siebie i którego ja potrzebuję. Jaka bogata jest historia Polski, ile narodów nam zazdrości, którzy zaczęli się w historii Polski rozczłowieczać. **Naszym obowiązkiem patriotycznym wobec Ojczyzny jest znać jej historię,** to jest przyjemny obowiązek, przeczytać dobrą książkę. Kto nie zna historii Polski, ten tęskni do Europy. Gdy młody człowiek w Londynie zaczął opowiadać historię Polski, bo próbował z niego drwić, a on nie tylko znał język angielski ale znał też historię. I gdy zaczął opowiadać niektóre wydarzenia tylko z powstań naszych, przy stole zrobiła się cisza, i mówią: *"żartujesz, to wy tyle przeszliście, wiecie o tym?"*. **Patriotyzm oznacza dumę z kraju i jego osiągnięć.** Patriotyzm to obrona Ojczyzny gdy jej suwerenność jest zagrożona, podpowiada Ojciec Święty. Patriotyzm

to modlitwa za Ojczyznę, ale to też uczciwość, walka z przywarami, grzechami, korupcją, kłamstwem, oszustwem, egoizmem, arogancją, ignorancją i tym wszystkim co osłabia naród. Norwid pisał: *"Heroizm nie jest w samych bitwach ale na wszystkich polach życia i nieustannie. Owszem, bitwy dlatego tylko bywają, iż heroizm nie bywa pierwszy na polach życia praktykowany"*. Nie będzie wojen jeżeli będziemy heroiczni, w tym zmaganiu się z naszymi wadami, gdy będziemy uczciwi, gdy będziemy się szanować, gdy będziemy zło nazywać złem, dobro dobrem, gdy będziemy wierni Chrystusowi i Jego Matce, będziemy wtedy potęgą.

Dziękujemy dzisiaj Bogu za to, że ofiarował nam, dał nam ten niezwykły dar w osobie Maryi. Zaufał nam i oddał nam Swoją Matkę, a Matka przyjęła nas w opiekę. Każdy z nas dzisiaj może przyłączyć się do tego świętowania, przez przyozdobienie korony królowej Polski Maryi tymi kamieniami najcenniejszymi, czyli postanowieniami pokonywania swoich wad, zawierzenia Bogu, służbą na rzecz potrzebujących. Jeśli przyjmujemy Ją do siebie, będzie zawsze przy nas, a jeżeli Maryja i Bóg z nami, któż przeciwko nam? Amen.

**Kazanie Ks. Proboszcza
Stanisława Ruszela
– 3 maja 2021**



**108 BŁOGOSŁAWIONYCH
MĘCZENNIKÓW II WOJNY
ŚWIATOWEJ (C.D.)**



W numerze kwietniowym przedstawiliśmy bł. alumna z Włocławka, kl. Tadeusza Dulnego. Wraz z nim i księżmi oraz innymi alumnami aresztowany został i poniósł śmierć męczeńską **kl. Bronisław Kostkowski**.

Urodził się 11 marca 1915 roku w Słupsku. Do gimnazjum uczęszczał w Bydgoszczy, gdyż tam przeprowadziła się jego rodzina. Jako gimnazjalista był prezesem Sodalicii Mariańskiej. Po ukończeniu nauki w szkole średniej wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku. Wyróżniał się pobożnością i pracowitością. W kwietniu 1939 roku przyjął niższe święcenia kapłańskie a w czerwcu otrzymał promocję na czwarty kurs.

Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany wraz z Biskupem Michałem Kozalem, rektorem seminarium ks. dr Franciszkiem Korczyńskim oraz 21 alumnami. Gestapo proponowało mu zwolnienie z więzienia w zamian za zrzeczenie się przygotowania do kapłaństwa. Tę wiadomość przyniosła mu do więzienia matka. Ale bł. alumn odpowiedział: „*Raczej śmierć wybiorę niż sprzeniewierzę się powołaniu, którym mnie Bóg za-*

szczylił”. Podobnie jak pozostali aresztowani duchowni włocławscy trafił do więzienia w Łądzie. Stamtąd pisał do rodziców: „*Jestem przygotowany na najgorsze. Zdawałem sobie sprawę, kiedy wstępowałem do seminarium, że gdy zajdzie potrzeba, trzeba oddać życie Bogu w ofierze. Nie zawahałem się oddać je za Boga i Ojczyznę*”.

26 sierpnia 1940 roku został wywieziony do Sachsenhausen a w grudniu do obozu koncentracyjnego w Dachau. Ofiarnie pomagał współwięźniom, bardzo gorliwie się modlił. Przejawem jego bliskości z Bogiem było całkowite podporządkowanie się Jego woli. W jednym z listów do rodziców pisał: „*Niech się dzieje wola Boża. Chcielibście mieć syna księdza, czemu nie macie go złożyć Bogu w ofierze?*” Alumn Bronisław zmarł w Dachau na gruźlicę w drugiej połowie 1942 roku. (różne źródła podają różne daty śmierci).

Jego wspomnienie liturgiczne przypada 27 listopada. W 2004 roku został ogłoszony patronem miasta Słupsk. Podczas uroczystości z okazji 90 rocznicy urodzin bł. Bronisława Kostkowskiego rektor kościoła św. Ottona w Słupsku mówił: „*Błogosławiony Bronisławie, daleś nam i wszystkim potomnym lekcję patriotyzmu, ukochania Boga i ideałów aż do ofiary ze swego życia. Jesteśmy z Ciebie bardzo dumni i miasto wybrało Cię na swego patrona*”.

Fragment modlitwy do 108 błogosławionych Męczenników:

Alumni męczennicy, bł. Bronisławie (Kostkowski) i Tadeuszu (Dulny) z seminarium włocławskiego; bł. br. Fidelisie (Chojnacki) z klasztoru kapucynów w Lublinie, gorące pragnienie kapłaństwa otwierało wasze serca na przyjęcie każdej ofiary dla Chrystusa;

Uproście alumnom naszych seminariów ducha żarliwej miłości Chrystusa i Kościoła.

Błogosławieni Męczennicy, módlcie się za nami!

B.Osika

Nieuczesane myśli lysego mohera

Co wie o Kościele Katolickim 90% ateistów ...

odcinek 1

Internet i portale społecznościowe czasami przypominają drzwi w wychodku za komuny. Nawypisywane jest tyle bzdur jak onegdaj w socjalistycznych szaletach. Dotyczy to często spraw bieżących ale nie tylko. Jednak nawet w tym socjalistycznym klozecie czasami można było przeczytać coś ciekawego. Może bardziej Internet przypomina las, w którym jest pełno grzybów tyle, że wśród nich wiele jest trujących? A może porównać do worka pełnego ziaren zmieszanych z plewami? Albo do złotodajnego piasku, którego trzeba przesiać wiele ton, aby uzyskać kilka grudek złota? Tak czy siak powstaje pytanie. Jak odróżnić informacje rzetelne od kłamstw? Coś mi się wydaje, że to nie jest takie proste. Rozczaruję być może moich czcigodnych odbiorców, ale w przeciwieństwie do wielu, nie podam jednoznacznej recepty bo jej nie znam. Oczywiście wiem, że trzeba słuchać ludzi mądrych, wykształconych i posiadających autorytet. No tak, ale kto jest mądrym, kto wykształconym i czy rzeczywiście wykształcenie jest gwarancją nieomyślności? Autorytet? ... pozostawię bez komentarza, niech każdy się zastanowi. Wspomnę tylko przykładowo o komunizmie Picaso lub wymienię faszystę, laureata Nagrody Nobla Knuta Hamsuna (polecam jego książkę "Głód"). Jak rozwiązałem, a raczej jak próbuję ów problem rozwiązać? Po prostu staram się myśleć samodzielnie, a myśleć samodzielnie, to nie łykać wszystkiego jak leci co podaje "obiektywny" portal w szczególności, jeżeli ten portal przeznaczony jest dla ludzi inteligentnych i wykształconych. Nie uważam siebie za nadto inteligentnego i wykształconego, są mądrzejsi ode mnie. Co robię? Po prostu weryfikuję informacje i nie ulegam zbyt po pozornym autorytetom. Próbuję się uczyć, cóż głupi musi się zawsze uczyć. "Mądry" wszystko wie, w szczególności jeżeli ma poglądy ludzi rozumnych, światłych, zaradnych, a na dodatek uczonych z dużych miast. Jam jest ze wsi, moja babcia i dziadek byli analfabetami ale myśleć potrafili, na komunistyczne agitki się nie nabrali. Proponuję jednak przejść do zajęć praktycznych. Dość często można np. spotkać na FB takowy link:
<http://tamar102a.blogspot.com/2015/08/o-czym-90-katolikow-nie-wie->

krka.html?spref=fb&m=1&fbclid=IwAR2_9JM9HST7ManjROGH8dQ49n3xI70SzpQXEGhvpJF3eP4F1cFiA6PjqPs

Tytuł zachęcający: **"O czym 90% katolików nie wie. Krótka Historia Kościoła."** W miarę rozbudowany czytelnik natychmiast zrozumie, że po zaznajomieniu się z treścią owego portalu momentalnie posiędzie wiedzę, o której 90% katolików nie ma zielonego pojęcia, a i on sam stanie się bardziej wykształcony i inteligentny. Czytania trochę jest ale nie trzeba czytać do końca. Pierwszych kilka zdań rozświetla natychmiast rozum, wszak "mądrej głowie dość dwie słowie". No tak! Ale jeżeli ktoś, taki jak ja nie jest tak inteligentny i nawet nie wystarczy mu przeczytać całości, a na dodatek jest "niewierzący" tzn. nie wierzy we wszystko co napisano w internecie? Taki jak ja ciemniak zaczyna dokładnie czytać i zastanawiać się bo nie wszystko tak naraz i od razu potrafi zrozumieć. Mało tego jako "niewierzący" w Internet i każde pisane słowo, próbuje zweryfikować to co napisano. Przeczytałem pierwsze dwa zdania z tego portalu, które pozwolę sobie zacytować:

"II wiek - Rzymski filozof Celsus poświadcza fałszowanie pism chrześcijańskich, mówiąc o rewizjonistach: „przerabiali Pisma Święte z ich pierwotnej postaci i usunęli wszystko, co pozwalało im na odparcie skierowanych przeciwko nim zarzutów."

- Uczni wykazali, że wszystkie cztery uznane przez Kościół Ewangelie zostały przerobione i poprawione. "

No i co? No i kłops, nic nie rozumiem. Czego nie rozumiem, dlaczego nie rozumiem i jak sobie z tym staram radzić w następnym odcinku.

cdn. ...

Waldemar Bednarczuk



Matematyka – czy naprawdę trudna? (1)

Utarło się powiedzenie, że jest „królową nauk” a jednocześnie „zmorą” wielu uczniów, którzy nie potrafią rozwiązywać zadań i błędnie myślą, że matematyka to zadania. Tymczasem matematyka to podstawa wszelkiego myślenia, przede wszystkim twórczego. Jej celem jest nie tyle rozwiązywanie zadań, co nauczanie logicznego myślenia. Jeżeli matematyka jest dla wielu powodem stanów lękowych i stresów, to chciałbym cię przekonać, że tak być nie musi, że warto poznać kilka zasad i wskazówek, które ułatwią ci opanowanie tego przedmiotu.

Jarosław Rudniański* posługuje się trafnym i przekonującym przykładem. Pewnego letniego poranka, będąc na przystani wiślanej, zauważyłem ósemkę ze sternikiem, która wypłynęła nagle spoza filaru mostu.

Przeglądałem się uważnie – chłopcy przy wiosłach byli młodzi, niewprawni, sternikiem był mój znajomy trener, a wiatr przynosił wyraźnie jego słowa. – Wacek, jak trzymasz wiosło?! Lewa ręka niżej, niżej... Jurek, mocniejsze pociągnięcia w wodzie, śmiało... Raz!... dwa... trzy. Bronek, wiosło bardziej do tyłu! Mietek, pióro za głęboko! Wiosła stój! Łódź dobiła do przystani, chłopcy wskoczyli na pomost. Oczy im się śmiały, ale zmęczeni byli, zziębnięci. Jeden z nich zwrócił się do trenera:

- Proszę pana, kiedy popłyniemy na regaty?

- Na regaty?! – roześmiał się trener.

- Chłopcy, przecież wy jeszcze nie umiecie dobrze trzymać wiosła!

Czy nie widzicie, że zwracam wam teraz uwagę na najważniejsze, podstawowe rzeczy? Później przejdziemy do rytmu, do pływania na pół siły, na siłę, do ćwiczenia startu, do taktyki... Każdy element wiosłowania trzeba opanować po kolei, stopniowo, systematycznie. Bez tego ani rusz! Dopiero potem...

Druk: Drukarnia Glinik Robert Huk

Ja zaś, patrząc na zawiedzione miny chłopców, dopiero w tej chwili zrozumiałem, że to ma bardzo ścisły związek z matematyką! Gdyż:

nie możesz rozwiązać zadania matematycznego ani opanować nowego fragmentu materiału, nie rozumiejąc, nie pamiętając całego materiału, jaki dotychczas przerabialiście.

Przykład: W klasie czwartej uczysz się „cech podzielności liczb” : „Przez 2 /3, 5, 9, 10.../ są podzielne te liczby, które...” itd., rozpoczynacie dział „Pisemne mnożenie i dzielenie liczb naturalnych”, trochę później... ułamków dziesiętnych. To stosunkowo łatwe działania, ale nie ruszysz bez... tabliczki mnożenia i dzielenia. Im wcześniej ją opanujesz, tym więcej radości sprawiać ci będą działania pisemne. Pewno chcesz powiedzieć: A od czego kalkulator? To prawda, tylko nie zawsze musisz go mieć przy sobie a sytuacje zdarzają się różne i ze wstydu można się spalić.

A więc, bez opanowania całego poprzednio przerabianego materiału nie można zrobić następnego kroku. Smutne to, ale prawdziwe.

Być może – jeśli jesteś „słaby” w matematyce – masz w tej chwili równie zawiedzioną minę jak ci chłopcy, którym trener tłumaczył, że nie mogą popłynąć na regaty, nie mając opanowanych wszystkich, kolejno od podstaw, elementów wiosłowania. Pomyśl jednak, jak śmiesznie wyglądałaby na regatach łódź, której wiosłarze wiosłowaliby jedni wolniej, drudzy szybciej, a sternik nie umiałby utrzymać kursu.

I dlatego do odrabiania prac pisemnych z matematyki, chemii, fizyki – ze wszystkich tzw. nauk ścisłych – trzeba się zabierać nieco inaczej niż do odrabiania prac z polskiego lub historii. Przede wszystkim potrzebna jest tutaj dobra znajomość c a ł e g o dotychczas przerobionego materiału.

Jeśli więc matematyka jest dla ciebie „zmorą”, a chcesz, aby przestała cię wreszcie dręczyć, to oczywiście możesz jeszcze pewien czas „jechać” na podpowiadaniu i przepisywaniu od kolegów. Pamiętaj jednak, że z każdym miesiącem będzie ci coraz trudniej. Żeby temu zapobiec, trzeba wrócić do słabiej opanowanego materiału i nadrobić zaległości.

Jak to robić – o tym już w następnym numerze.

Stanisław Firlit

Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika,
M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. J. Buczyński

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e-mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl